MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI.

KOMUNIKAT RADIOWY Z DNIA 19 MAJA 1943 r.

/P o p o ł u d n i o w y/

I.

Dotyczące Polski.

MOSKWA, po polsku, 18.V. godz.22.15.

Uwaga : w audycjach polskich z dn.17-go bm. podany był artykuł Prawdy p.t."Wolna Polska o armii polskiej" w streszczeniu, w formie oddanej w komunikacie popołudniowym z dn.18.bm. Obecnie podajemy pełny tekst artykułu.

Rząd sowiecki przychylił się do prośby Związku Patriotów Polskich w ZSSR o formowanie dywizji polskiej im.T.Kościuszki na terytorium sowieckim. Prawdziwi patrioci polscy, pałający chęcią walki w obronie swej ojczyzny, dali godną odpowiedź polskim intrygantom politycznym, poplecznikom Hitlera. Już od pewnego czasu patrioci polscy, oraz ich pismo "Wolna Polska" żądali prawa walczenia z hitleryzmem. Przed pięciu tygodniami czasopismo to poruszyło zagadnienie armii polskiej. W swym numerze 10-ym, powiada : "Zawsze uważaliśmy, że tysiące Polaków w Związku Radzieckim ma prawo bezpośrednio uczestniczyć w walce zbrojnej z wrogiem. Zawsze wiedzieliśmy, że Polacy w ZSSR marzą o tem, aby wziąć udział w tej walce z całą siłą swej nienawiści dla wroga. Kiedy w myśl ugody polsko-sowieckiej z roku 1941 armia polska formowana była w ZSSR, radość nasza nie miała granic. Przypuszczaliśmy, że ta armia polska, walcząc ramię przy ramieniu z armią czerwoną będzie mogła być pierwszą armią, która przyniesie Polsce wyzwolenie. Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę, ze znaczenia historycznego jakie posiadało sformowanie tej armii. Uważaliśmy za nader znamienny i ważny fakt, że armia ta walczyłaby na terytorium radzieckim i że utorowałaby sobie walką drogę poprzez terytorium sowieckie do Polski".

Jak wiadomo, armia sformowana na terytorium sowieckim pod dowództwem gen.Andersa nie spełniła tych nadziei. Wolna Polska pisze : "Armia ta opuściła Rosję udając się na Bliski Wschód właśnie w chwili, kiedy nieprzyjaciel uderzał na Stalingrad. Opuściła więc kraj właśnie w chwili, kiedy jej udział w tej olbrzymiej walce mógłby był narodowi polskiemu oddać usługi, których nawet dziś nie możemy dokładnie wycenić. Patrioci polscy silnie byli rozczarowani z powodu zachowania się tej armii. Jasne było, że jej dowódca nie interesował się bynajmniej walką z Hitlerem. Jeden z wielu polskich oficerów, którzy zajmowali stanowiska w armii Andersa a później nie zgodzili się na ewakuowanie ich do Persji, zdemaskował rolę tej armii w Wolnej Polsce. Jest to pułk.Zygmunt Berling dawny szef sztabu 5-tej dywizji armii Andersa, obecny dowódca dywizji Kościuszki. W nr.9. Wolnej Polski, w artykule p.t."Armia sformowana nie do walki" pisze : "W lecie 1941 armia polska w ZSSR, dziecię układu polsko-sowieckiego zaczęła się formować. Związane z nią były najgorętsze nadzieje i najserdeczniejsze życzenia Polaków nietylko w ZSSR lecz na całym wolnym świecie. Miała to być jednostka armii polskiej, która walczyłaby z Niemcami na najważniejszym froncie, na froncie najbliższym do Polski. Niestety nadzieje nasze zostały zawiedzione. Emigracyjny rząd polski miał inne plany, kiedy rozpoczął formowanie tej armii".

Pułk.Berling cytuje szczere i cyniczne oświadczenie gen. Andersa w którym wyłożył całe obowiązki tej armii polskiej. Oświadczenie to wypowiedziane zostało w związku z faktem, że obwód środkowej Wołgi wybrany został jako miejsce formowania armii polskiej. Powiedział on wówczas : "Bardzo jestem zadowolony, ponieważ terytorium to narazie znajduje się dość daleko od frontu, wobec czego operacje wojenne nie będą nam przeszkadzały w wyszkoleniu. Kiedy armia sowiecka pod ciosami wroga rozpadnie się w kawały - co najpóźniej nastąpi za kilka miesięcy - będziemy mogli przedrzeć się do Persji przez Morze Kaspijskie. Jako jedyna siła zbrojna na tym terytorium będziemy mogli robić co jest nam wygodne". Andersa i innych współkonspiratorów jego oczekiwał gorzki zawód. Czerwona armia nietylko, że się nie rozpadła, lecz wymierzała cios po ciosie bandytom niemieckim. Mimo to gen.Anders zeralizował swe plany, bez oglądania się na sytuację na froncie.

Pułk.Berling ciągnie :"Po pewnym czasie zdolność do walki nowo-utworzonej armii polskiej wzrosła. Jedna z dywizji otrzymała broń sowiecką i posunęła się w kierunku frontu. Armia czerwona zakasała rękawów i przeszła do ofenzywy w zimie 1941 - 1942. Byłby to najkorzystniejszy czas, aby rzucić do walki conajmniej jedną kompletnie wyposażoną dywizję. Ale to nie odpowiadało planom Andersa. W Tapiszewie powiedział on generałowi Borucie, dowódcy 5-tej dywizji piechoty : "Dywizje pójdą na front jako jedna całość, kiedy będą doprawdy gotowe, uzbrojone, wyszkolone i wyposażone. Nie ma się pan czego śpieszyć". I doprawdy, panowie ci nie spieszyli się. Robili oni wszystko co było w ich mocy, aby opóźnić sprawę wyszkolenia i wyposażenia. Szef sztabu gen.Andersa, pułk.Okociczko podjął sprawę zorganizowania bazy nad Morzem Kaspijskim, gdzie broń angielska i dostawy żywności miały nadejść z Persji. Magazyny i składy armii polskiej w Teheranie były przepełnione w maju 1942 r. bronią, dostarczoną przez Anglików. Władze sowieckie zbudowały specjalną bocznicę kolejową do bazy na Morzu Kaspijskim, wielkie magazyny, lecz gen.Anders nie wwiózł ani jednego karabinu, ani jednego czołgu, ani jednego worka z żywnością . Ostatecznie baza kaspijska była zużytkowana - lecz jedynie dla ewakuacji do Persji. Dowództwo armii, które nie myślało ani nawet na chwilę o pójściu na front, zajęte było innymi ważniejszymi sprawami aniżeli myślą o walce z Niemcami.

Armia gen.Andersa nie spieszyła się na front, gdyż nie miała zamiaru walczyć z hitlerowcami za wolność Polski. Miała ona inne plany i inne obliczenia. Na terytorium sprzymierzonego państwa, które okazało im gościnność, oficerowie polscy zajmowali się działalnościami dywersyjnemi i szpiegostwem. Pułk.Berling mówi o tem : "Pokaźna ilość oficerów, podoficerów i żołnierzy polskich zajmowała się agitacją antysowiecką, wśród miejscowej ludności. W armii gen.Andersa było wielu ludzi, którzy się zajmowali pracą misjonarską - propagandą religijną, która służyła jako zasłona dla szmuglowania haseł antysowieckich i wątpliwości w zwycięstwo. A za tym wszystkim krył się cień drugiego oddziału, który zbierał informacje o fabrykach sowieckich, kolektywnych farmach. Szef dwójki w sztabie gen. Andersa ppułk. Bąkowicz, powiedział kiedyś pewnemu oficerowi, który z nim na ten temat rozmawiał : "Nasz wywiad musi przecież stwierdzić ile jest wart doprawdy ten nasz sprzymierzeniec. Jeżeli wart jest niewiele, to moglibyśmy jeszcze spakować i wywiać dopóki powodzi się jako-tako."Ale było to oczywiste kłamstwo. Nikt wówczas nie mógł mieć wątpliwości co do wartości bojowej sowieckich sprzymierzonych. Ale to nie powstrzymało gen.Andersa i jego szefa dwójki od spakowania manatków. Chodziło oczywiście zupełnie o inne sprawy. Chodziło o robotę antysowiecką zakrojoną na daleką metę.

Oto dlaczego wywiad polski pracował na swój sposób i zachowywał się, jakgdyby był na terytorium wroga. Oto dlaczego utworzono organizację Z.W.Z. /Związek Walki Zbrojnej/, organizację

antysowiecką w armii gen.Andersa. Organizacja ta prowadziła agitację antysowiecką i wydawała wyroki śmierci na bolszewików - oficerów i żołnierzy, podejrzanych o przyjazne nastawienie wobec ZSSR.

Można byłoby przytoczyć wiele takich przykładów w armii gen.Andersa. Dowodzą one jednego : armia ta nie była armią demokratyczn. Dowództwo nie zezwalało żołnierzom na wolność przekonań - nie chciało ono poprowadzić żołnierza polskiego do bitwy ramię przy ramieniu z sowieckimi sprzymierzonymi. Ażeby wykorzystać gościnność i przyjaźń Związku Radzieckiego, zmylić demokratyczną opinię świata, zwieść własnych żołnierzy, garstka wojskowych i cywilnych podżegaczy politycznych nie szczędziła wysiłków ; chciała ona stworzyć armię na swój obraz i podobieństwo, - armię, która byłaby armią faszystów i wrogiem demokracji polskiej. Od samego początku istnienia tej armii, dowódcy jej wykonywali program czystej reakcji. Stosunki wewnątrz tej armii, stosunki z ZSSR i, co ważniejsze, poglądy jej na sprawę walki na froncie - wszystko to uwieńczone jeszcze jej ucieczką na Bliski Wschód - odpowiadało programowi Matuszowskiego, Bieleckiego i innych :"stworzenia armii, któraby użyta była nie do walki z Niemcami, a jedynie do walki politycznej."

Patrioci polscy nie mogli się zgodzić na tego rodzaju armię polską. Za pomocą swego pisma Wolna Polska propagowali oni ideę armii, która byłaby prawdziwą armią wyzwoleńczą dla kraju. Apel radiowy Wandy Wasilewskiej do Polaków, opublikowany w Wolnej Polsce określa obowiązki i cele tej armii jak następuje : " Jedna tylko droga wiedzie do Polski, do ojczyzny, do naszej kolebki - droga walki i pracy dla zwycięstwa. Najkrótszą drogą, jest ta, która prowadzi do Polski ze Związku Radzieckiego. Niektórzy Polacy z ZSSR wybrali drogę inną, drogę wędrówki w dalekich krajach i morzach. My, którzyśmy pozostali na terytorium sowieckim, powiedzieć musimy sobie otwarcie, że prawo do powrotu do kraju wywalczyć sobie należy wojną i pracą. Wierzymy, że wkrótce z bronią w ręku dowiedziemy naszą miłość do Polski i nasze prawa, walcząc ręka w rękę z naszymi radzieckimi sprzymierzeńcami pod sztandarami polskich jednostek. Lecz nie każdy przecież nadaje się do służby wojskowej. Ci, którzy nie mogą walczyć, pracować muszą dla frontu, tak, jak wszyscy obywatele sowieccy. Na roli, w fabrykach i biurach pracą swoją musicie dowieść, że macie prawo powrotu, że macie prawo na okupienie wyzwolenia z pod jarzma hitlerowskiego. Szczerością, oddaniem sprawie zwycięstwa, walką i pracą uzyskamy zaufanie i szacunek tych, z którymi razem będziemy pracować. Związek Radziecki wziął na swe barki największy ciężar. Z nieporównanym bohaterstwem walczyła armia czerwona przez dwa lata. Związek Radziecki pozostanie mimo przerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, zawsze wiernym sprzymierzeńcem narodu polskiego, który walczy o swą wolność. Rząd polski w Londynie dowiódł swej nielojalności wobec swego sprzymierzeńca ; my musimy okazać lojalność, opartą na zrozumieniu wspólnych celów i życzeń, wspólnej nienawiści dla wroga. Rząd polski w Londynie wyprowadził armię, sformowaną i wyposażnną w ZSSR zagranicę, gdzie pozostaje w bezczynności ; my natomiast musimy pójść na front z bronią w ręku. Formuje się dywizja im.T.Kościuszki. Polacy wstępują do jej szeregów, Polacy kochający swą ojczyznę i pragnący jej wyzwolenia z pod jarzma hitlerowskiego."

U w a g a . pełny tekst artykułu z Prawdy podawany był w dniu 18-go prawie we wszystkich audycjach polskich z Moskwy i Kujbyszewa, oraz w audycjach francuskich, niemieckich, czeskich i włoskich.

RADIOSTACJA IM.T.KOSCIUSZKI, po polsku, 18.V. godz.16.00. /Audycja silnie głuszona/.

Powtórzenie pogadanki o prądach reakcyjnych wśród inteligencji polskiej.

Pogadanka o celowości powszechnego strajku. Przytoczono kilka przykładów w Polsce ; strajki te miały na celu uzyskanie polepszenia bytu ; strajk jest doskonałym środkiem akcji solidarnej, a przedsięwzięty masowo, zawsze prowadzi do polepszenia warunków bytu robotniczego. W każdej fabryce tworzyć należy komitety, w których skład wchodzić powinni przedstawiciele wszystkich obozów politycznych ; komitety te kierować powinny akcją obrony interesów robotniczych.

Godz.23.00.

Objekty wojskowe w Warszawie były celem silnego nalotu, przeprowadzone przed kilku dniami przez lotnictwo radzieckie. Szkody są znaczne, zarówno w Warszawie jak i na Pradze. Eksplozja na rogu Rakowieckiej i Puławskiej zniszczyła instalacje przemysłowe pobliskiej fabryki Sztajera, na Mokotowie wyleciał w powietrze magazyn z amunicją, trafione zostały pozatym koszary niemieckie na placu Trzech Krzyży. Wielkie szkody są również na dworcu centralnym, co niewątpliwie wpłynie na zwiększenie zatoru komunikacyjnego. Choć były oczywiście nieuniknione ofiary cywilne, ludność Warszawy zdaje sobie sprawę z tego, że nalot radziecki skierowany był wyłącznie przeciw objektom wojskowym.

Polski oddział zbrojny spalił pod Kielcami wieś, niedawno skolonizowaną przez Niemców. Zabito 35 Niemców, z których większość niedawno przybyła z Rzeszy. Na Lubelszczyźnie zatrzymano pociąg wojskowy, nielicznych pasażerów Polaków poproszono o opuszczenie pociągu, Niemców natomiast rozstrzelano na miejscu, wysadz ając w powietrze wagony i tor. Te zbrojne wyczyny naszych partyzantów są dowodem, że Polska walczy. Dowódca napadu na pociąg w Lubelszczyźnie oświadczył, że akcja jego jest odwetem za mordy niemieckie. W dwa dni później inny pociąg został zatrzymany, przyczem wykonano znów kilkadziesiąt wyroków śmierci na niemieckich pasażerach. Naród nasz nie jest bezbronny : krew za krew, śmierć za śmierć -oto są nasze hasła. Nareszcie dogadamy się z Niemcami : bo rozmawiamy z nimi w ich własnym języku. Niechaj wiedzą Niemcy, że nie darujemy im niczego. Zabiliśmy Kruegera, Borcharda, Szulca, tysiące innych poszło za nimi. Jak długo pazury tych krwawych katów wyciągać się będą w stronę mężczyzn, kobiet i dzieci polskich, dopóty naród polski będzie walczył.

Cała Polska wie, że afera katyńska była ohydną prowokacją, szytą zresztą grubemi nićmi. Wszyscy wiedzą, że długie spisy nazwisk , podawane przez nasze szmatławce, to spisy ofiar Gestapo. Gdyby ktoś naiwny jeszcze chciał dowodów, to niech mu posłuży następujący : Wśród nazwisk t.zw. ofiar krwiożerczości rosyjskiej figurowało nazwisko kapitana Bema, z Warszawy, Piusa 11/13. Każde dziecko z ul.Piusa wie, że kapitan Bem z Warszawy, Piusa 11/13 /a od siebie dodać możemy : mieszkanie 20/zesłany został w roku 1940 do Oświęcimia. Jeżeli się więc znalazł w Smoleńsku to wywieźli go tam i zamordowali sami Niemcy. Zresztą na listach ofiar katyńskich znajduje się dużo oficerów, którzy jak wiedziano, byli w Gen.Gub., a nigdy nie byli jeńcami w Sowietach. Obecnie rodzinom ich zakomunikowali, że nie żyją. Oczywiście cała nasza prasa reakcyjna od "Rzeczpospolitej" do emigracyjnego "Dziennika Polskiego" potulnie powtarzała kłamstwa niemieckie. Hitlerowcy pokazali się światu i Polsce w całej swej odrażającej ohydzie, a naród wie dziś również, ile są warci ci, którzy w kłamstwa te uwierzyli i ufnością swoją popierali prowokację niemiecką.

Wiadomość o pertraktacjach delegatury londyńskiego rządu z Franckiem i o haniebnej roli Judasza Rogowicza zrobiła w kraju wstrząsające wrażenie. Szczególnie plany stworzenia protektoratu polskiego pod egidą niemiecką oburzyły społeczeństwo, dowodząc mu, że obecnie i te koła wchodzą na drogę Becka. Protektorat podległy Niemcom, - to byłaby mogiła Polski. Właśnie gdy Niemcy dokonywali nowych potwornych zbrodni, czynniki delegatury rządu londyńskiego prowadziły te pertraktacje. Nie jest to niespodzianką. Wobec wszystkich dotychczasowych zbrodni, koła te nie ruszały palcem, przeciwnie starały się wstrzymać od oporu naród, a zamiast piętnować morderców, piętnowali tych, którzy z odwagą stawali do walki z najeźdźcą. Cały świat był świadkiem kampanii katyńskiej, prowadzonej wspólnie przez delegaturę rządu i przez Niemców. Pertraktacje Rogowicza świadczą o tem, że w delegaturze definitywnie przemogły wpływy faszystowskie. Nie jest przypadkiem, że "Tydzień", organ przyjaciół Matuszewskiego, niedawno wyrażał się tajemniczo, że "wiele się w kraju da naprawić". Oczywiście ! Naprawić! Naprawić w drodze rokowań, w drodze sprzedania Polski poraz drugi. Znamy was panowie z piątej kolumny. Naród nasz nie pozwoli na dobicie targu na ciele Rzeczypospolitej. !

ZEESEN, po rosyjsku, 18.V. godz.15.45.
Prasa światowa omawia w dalszym ciągu zbrodnię popełnioną przez bolszewików w lesie katyńskim. Argentyńskie pismo Pueblo zamieszcza sprawozdanie Związku Polaków Katolików w Ameryce, podkreślające, że bolszewicy wywieźli z ziem wschodniej Polski 2 1/2 miliona obywateli polskich, w tem przeszło 800.000 dzieci i że o losie ich niema dotąd wieści. Związek zwrócił się do rządu amerykańskiego z żądaniem, aby opierając się na Karcie Atlantyckiej poczynił kroki w kierunku wyjaśnienia losu tych obywateli polskich.

II.

Z najważniejszych spraw światowych.

MOSKWA, po niemiecku, 18.V. godz.22.15.
Obszerna pogadanka o znaczeniu tam w zagłębiu Ruhry.
Ambasador królewski Jugosławii Fimicz przyjęty został przez komisarza spraw zagr. Mołotowa.

Po polsku, 18.V. godz.16.45.
Przed kilku dniami odbył się w Moskwie wiec czechosłowacki, na którym przemawiali m.inn. pułk.Svoboda, dowódca jednostki czechosłowackiej w ZSSR, ambasador czesko-słowacki w Moskwie oraz inni przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego. Wiec wydał odozwę, wzywając naród do walki z okupantami i do wzmocnienia więzów przyjaźni między narodami słowiańskimi.

KAIR, po polsku, 18.V. godz.18.15.
Prezydent miasta Nowy-York, La Guardia wygłosił przedwczoraj przemówienie, w którym zapowiedział rychłe załamanie się reżimu faszystowskiego we Włoszech.

III.

O g ó l n e.

BEJRUT, po polsku, 18.V. godz.11.45.
Arcybiskup Spellman przyjęty został przez prez. Turcji Inonu.